Rok 5. Nr. 184

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agenturach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się odszkodowania z tego numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 11 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Przed ważnemi rozstrzygnięciami.

Nasze szacowne stronnictwa zwłaszcza jedno naj główniejsze z nich, które uważa się za filar Polski, dobrze by zrobiły, gdyby mniej gadały a więcej tworczo pracowały. Tyle mamy w Polsce i w Europie ważnych spraw, związanych z przyszłością naszej Polski. Widzimy, jakie wysiłki robią Niemcy, ażeby wywrócić Traktat wersalski i odzyskać przedwojenne granice i znaczenie. Wysiłki te idą w rozmaitych kierunkach, ale zawsze do jednego i tego samego celu, to jest do powalenia Polski. U nas w Polsce tymczasem prawie nic się nie robi, ażeby społeczeństwo odpowiednio pouczać i skupiać oraz hartować do walki. Są nawet posłowie, którzy uważają wiece, na których możnaby o tych sprawach pomówić, za zbyteczne, rzekomo dla tego, że wiece te kończą się zwykle partyjnemi kłótniami i swarami, a przecież wiece są na to, ażeby na nich społeczeństwo pouczać. Na to jest potrzebne żywe słowo.

U nas bierze się wszystko lekko. „Jakoś to będzie." I dopiero, gdy się nam woda za kołnierz leje, robimy wrzask. Ile to podobnych wypadków już nie przeszliśmy, począwszy od wojny bolszewickiej, gdzie bolszewicy byli już pod Warszawą. Zanosi się obecnie na to samo z niemieckim paktem bezpieczeństwa. Wcale nim sobie głowy nie zaprzątamy, a tymczasem Niemcy razem z Anglikami pracują usilnie nad tem, ażeby pozbyć się paragrafu, któryby francuskim wojskom pozwalał przechodzić przez granice Niemiec na odsiecz Polsce w razie napadu ze strony Niemiec, i któryby przyznał Lidze Narodów prawo do rozstrzygania, czy nadszedł czas, że należy w interesie pokoju europejskiego pomyśleć o naprawie granic poszczególnych krajów.

Niemcy wytężają pod tym względem wszystkie swe siły, ażeby przekonać Europę, że bez nich nie może być w Europie spokoju, a one mogą się uspokoić dopiero wówczas, gdy zostanie naprawioną „krzywda" od strony Pomorza. Nie mogąc poz skać do swych zamiarów rządu francuskiego, dłubią wśród partyj francuskich i dziennikarzy, ażeby z ich pomocą osłabiać opór rządu. Dotąd rząd francuski opiera się wszelkiemi siłami zachciankom Niemiec, ponieważ obrona Polski jest ściśle złączoną z obroną Francji i jej zamorskich posiadłości. W tej sprawie wyjechał nawet minister Briand do Londynu, ażeby bronić zapatrywania rządu francuskiego.

Ale z tem się musi nasz rząd liczyć, że ta walka niemiecka podmywa obecny grunt w Europie, i że nietylko Anglja, ale nawet Włochy nie stoją już na tem stanowisku, jak dwa lata temu, iż Traktat wersalski jest nienaruszalny. A właśnie traktat wersalski stanowi dotąd dla Polski rękojmię jej nietykalności. Może nadejść chwila, kiedy w Lidze Narodów większość sojuszników dojdzie do tego zapatrywania, że Traktat wersalski nie uspokoił Europy i że klucz do tego uspokojenia spoczywa w rękach Niemiec.

To może nastąpić, gdy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów i gdy tam rozpoczną swą walkę. A Anglja prze wszelkiemi siłami do tego, ażeby Niemcy się tam dostały. Jeszcze rok temu nikt sobie Niemców w Lidze Narodów nie życzył, nawet Anglja o tem nie myślała. Uważano ich za naród, z którym nie potrzeba się liczyć. A teraz Anglja doszła do zapatrywania, że bez Niemców nie da się nic zrobić i że Niemcy tam być muszą, ażeby z ich pomocą zaprowadzić pokój w Europie. Przecież już z tego widzimy, jak Niemcy urośli w ogóln m znaczeniu Nie można się zatem dziwić, że Francja zaczyna się Niemców na dobre lękać. Przeszkodzić nie może wprowadzeniu Niemców do Ligi, ale za to domaga się, ażeby Niemcy poprzednio pozałatwiały swe obrachunki. Ażeby za tem uznały Traktat wersalski za nienaruszalny, a tem samem uznały nienaruszalność granic w Europie. Ażeby dalej zrzekły się Austrji i przestały tem samem myśleć o jej przyłączeniu do Niemiec. Ażeby wreszcie zgodziły się w mającej nastąpić umowie bezpieczeństwa na przejście wojsk francuskich do Polski w razie napadu na jej granice.

Na to Niemcy zgodzić się nie chcą i wiedząc, jak bardzo Anglja życzy sobie ich obecności w Lidze Narodów, mają nadzieję niejedno wytargować. W tem właśnie spoczywa niebezpieczeństwo to wielkie niebezpieczeństwo dla Polski. I z tego niebezpieczeństwa zdaje sobie rząd francuski sprawę, skoro minister Briand wyjechał nawet do Londynu.

Zgodzić się na jedno lub drugie zapatrywanie Niemiec, znaczyłoby usunąć jedną i drugą cegiełkę z pod fundamentu Traktatu wersalskiego. A wówczas byłoby już łatwiej postawić zmianę granic Polski na porządek dzienny Ligi Narodów.

Gazety niemieckie mają słuszność jeżeli twierdzą, że Niemcy już dużo osiągnęły w polityce europejskiej, skoro doprowadziły do tego, że się je traktuje jako równouprawniony naród, który jest potrzebny dla uporządkowania stosunków w Europie. Jeżeli zaś to osiągnęły, to osiągnęły to z pomocą własnej tężyzny. Niemcy chcą żyć i mają poczucie własnej mocy, a to samopoczucie własnej siły jest najsilniejszym bodźcem do prowadzenia silnej polityki zagranicznej. Naród, który jest zwarty w sobie i umie kierować swą wewnętrzną polityką, potrafi uzyskać uznanie również na zewnątrz. Stresemann, który prowadzi obecną niemiecką politykę zagraniczną, potrafił zjednoczyć prądy obecne w narodzie niemieckim w swych żądaniach zagranicznych.

Weźmy to sobie za przykład. I nasz naród polski zagospodarowuje się dobrze, ale niema dotąd stronnictw, które byłyby wyrazem jego zwartej siły. Każde stronnictwo, zamiast myśleć o pracy „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego," prowadzi politykę monopoli partyjnych.

Nie umieją się jednoczyć w realnej polityce, ażeby umieć uwydatniać siłę narodu na zewnątrz. I dla tego w polityce zagranicznej stoimy słabsi od Niemców. Niema u nas zwartego obozu partyjnego, któryby reprezentował naród. N a s z e p a r t j e r e p r e z e n t u j ą z w o l e n n i k ó w d o k t r y n y p a r t y j n e j, z n a j d u j ą c y c h s i ę d z i ś t u, j u t r o t a m, a l e n i e p r z e d s t a w i c i e l i w i e l k i c h z a d a ń, k t ó r e n a r ó d m a p r z e d s o b ą. I dla tego zagranica ma nas za naród jeszcze niewyrobiony, nieświadomy tego posłannictwa, jakie Polska ma do spełnienia w rodzinie narodów.

Wynik wybuchów szału przeciw Polsce.

Rajchstag przyjął następującą uchwałę: „Rajstag protestuje przeciw wydaleniu niemieckich optantów z Polski i wyraża przekonanie, że tego rodzaju pogwałcenie nie przyczyni się do utrwalenia pokoju świata. W obec tego więc parlament wzywa rząd Rzeszy, aby w dalszym ciągu podjął wszystkie konieczne kroki, celem powstrzymania rządu polskiego od dalszego stosowania tego rodzaju polityki i wzywa rząd, do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów.

Rząd niemiecki niema w Polsce nic do gadania, o ile chodzi o międzynarodowy układ w sprawie optantów.

Polska a Czechy.

Z okazji wielkich polskich manewrów pisze wojskowy organ czeski, że udział czeskich oficerów w tych manewrach świadczy o uzdrawianiu wzajemnych stosunków pomiędzy obydwoma państwami, czeskiem i polskiem. Rozszerzanie plotek zresztą, jakoby Polska utrzymywała wielką armję, jest pozbawione podstawy. Polska myśli o własnej jedynie obronie i dla tego ci, którzy przeciw niej występują, są zarazem wrogiem Czech.

Briand a Chamberlain.

Najnowsze telegramy głoszą, że Briand w rozmowie z Chamberlainem nie zgodzi się na żadne, nawet najdrobniejsze przywileje, których domagają się Niemcy celem przystąpienia do Ligi Narodów. Francja żąda zupełnej swobody w stosunku do Polski i Czech. Jeżeli Niemcy chcą zabezpieczyć wzajemnie zachodnie granice, muszą zapezpieczyć również i wschodni stan posiadania, a więc zawrzeć umowę, zabezpieczającą wspólne granice z Polską i Czechosłowacją. Gdy pomiędzy Anglją a Francją nastąpi zgoda, wówczas otrzymają odpowiednie uwiadomienia również Włochy, Belgja, Japonja oraz Polska i Czechosłowacja.

Sokoli amerykańscy w Krakowie.

Sokoli amerykańscy wyjechali w piątek do Krakowa. Po drodze na ważniejszych stacjach witano ich bardzo uroczyście W Mysłowicach powitała ich liczne zebrana publiczność i gniazda sokole. Tak samo ze zapałem witano Sokołów w Trzebini, Szczakowej i Krzeszowicach. Do Krakowa przybyła wycieczka wieczorem o 7.43. Na dworcu powitał ją Komisarz rządu p. Ostrowski z zarządem miasta i innemi władzami oraz liczna publiczność. Orkiestra odegrała hymn narodowy a goś i powitał imieniem miasta wiceprezydent p. Wielgusz. Prezes Sokoła amerykańskiego dr. Starzyński odpowiedział. W następnym dniu było zwiedzanie pamiątek miasta i ćwiczenia. Była również wieczornica i wznoszenie toastów

Wykrycie sprawców nięszczęścia pod Starogardem?

Do „Przeglądu Wiecz." donoszą ze Starogardu, że władze wpadły na ślad wypadku pod Starogardem. Slady prowadzą do tajnej wojskowej organizacji pruskiej Consul. Członkowie jej mieli na kilka dni przed nieszczęściem poufną naradę, na której omawiano szczegółowo zamachy na ważniejszych kolejach polskich. Natychmist po nieszczęściu odbyło się tajne posiedzenie członków tej organizacji w Poznaniu w najgłębszej tajemnicy, gdzie wyrażono zaufanie, że plan udał się znakomicie. W tej sprawie toczy się energiczne śledztwo.

Sprawy polityczne.

Jak rząd Mussoliniego uzdrowił kolejnictwo włoskie?

Niedobór na kolejach włoskich dosięgał w 1922 roku zawrotnej liczby 1250 miljonów lirów. Ażeby rozpocząć z naprawą, ustanowiono nadzwyczajny Komisarjat Kolei Państwowych. Równocześnie zorganizowano policję kolejową z członków Narodowego Związku Kolejowców, która miała czuwać nad ochroną dobra państwowego. Zaraz w pierwszem półroczu 1923 zwiększyły się dochody o 124 miljony, a liczba uszkodzonych wagonów spadła o 50 procent. Po przywróceniu premij za opał i smary oszczędzono 280 tys. ton węgla. Przez rozmaite ulgi zwiększono dochody o 100 miljonów. Na smarach, armaturze, budulcu, drukach zyskano 8 miljonów lirów. Na kierowniczych stanowiskach zredukowano personel od 30 do 40 procent, a na niższych o 25 procent, co dało zysku 400 miljonów. Również zmuszono pocztę do płacenia za przewóz przesyłek. W krótkim czasie zbudowano 3300 domów robotniczych, czem zadowolono urzędników, podnosząc równocześnie karność i sprawność ruchu.

Czyby to się i u nas w podobny sposób nie dało zaradzić złemu?

Sprawy polskie.

Niemcy pokłócili się między sobą o optantów.

Z okazji niemieckich optantów, których tak źle przyjęto w Pile, pogryzły się ze sobą partje niemieckie. Gazety wszechniemieckie piszą, że socjaliści zamierzają użyć buty obecnemu niemieckiemu prawicowemu rządowi i zarzucić mu, że zlekceważył optantów poprostu dla tego, że to są przeważnie robotnicy ludzie biedni.

Wstępne notowania giełdowe

27. 8. 1925 r. o godz. 17 przed południem.

w Gdańsku:	
100 złotych wypłata na Warszawę	98,70
100 złotych w notach	98,80
dolar	5,18
w Warszawie:	
Dolar na złoty	5,26

Równocześnie ubolewają niemieckie gazety, że te tysiące wydalonego narodu niemieckiego giną dla niemczyzny, a mogłyby stanowić wielką podporę dla uprawiania interesów niemieckich w Polsce. A więc Niemcy w Polsce nie mają być podporą rządów polskich, ale podporą niemczyzny. Pokazuje się z tego najwidoczniej, że Niemiec w Polsce ma być obywatelem niemieckim, który ma pracować dla Berlina i trzymać się rozkazów, stamtąd otrzymywanych. Jednem słowem mają być Niemcy w Polsce podporami dla tem szybszego przygotowania oderwania byłego zaboru pruskiego od Polski.

Ogłupianie ludzi.

Z Warszawy donoszą, że sekta Marjawitów opuściła zupełnie Warszawę. Sprzedają wszelkie swe posiadłości prywatne i parafjalne, sprzedali tam swój dom, poszukują nawet kupca na gmach swego kościoła przy ul. S arej num. 10. Wszystko wywożą do Płocka i Cegłowa. Czemu to robią? Ponieważ duchowieństwo marjawickie rozpuszcza wieści, że nadchodzi koniec świata i że szatan obejmie przedtem rządy nad Warszawą. Na Warszawę spadną zaś ognie siarczyste i pioruny. Jakaś siostra marjawicka prawi, że całe miasto stanie w ogniu, zatrzęsą się posady ziemi i runą wszystkie domy, tak że kamień na kamieniu nie pozostanie. Nikt się nie uratuje, kto w porę nie ujdzie.

Takie brednie szerzą marjawici. Naszem zdaniem powinne się tem władze zająć, bo tu zachodzi jakaś nieczysta robota.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Morderca Cechnowskiego został stracony, ponieważ p. Prezydent Rzeczypospolitej odmówił mu ułaskawienia. O ostatnich chwilach mordercy piszą, że Botwin skazany został na powieszenie, ale z braku kata zamieniono powieszenie na rozstrzelanie. Na placu Halickim zebrały się przed egzekucją tłumy Żydów, aby się przypatrzeć skazańcowi, ale doznały rozczarowania, ponieważ obrano inną drogę na miejsce stracenia.

Rabina Botwin nie przyjął, oświadczając, że tylko cham uznaje religję. Następnie wypił buteleczkę koniaku, poczem bez przerwy palił papierosy. Gdy przewodniczący oznajmił Botwinowi, że prośba o ułaskawienie została odrzucona, Botwin opadł na krzesło. W drodze na miejsce stracenia śpiewał Botwin nienaturalnym głosem międzynarodówkę. Komuniści, znajdujący się we więzieniu, wznosili na widok Botwina okrzyki i sypali oklaski. Obrońca Botwina dr. Akser podszedł do niego, gdy już był pod słupem i ściskał mu rękę, mówiąc: „Cześć panu, panie Botwin". Sędzia Malinowski odczytał wyrok śmierci po raz drugi, przyczem żołnierze sprezentowali broń. Jeszcze jeden okrzyk Botwina, który został nieskończony a gruchnęła salwa z karabinów.

Porządki w monopolu tytoniowym.

Sejm uchwalił swego czasu rezolucję, ażeby dyrekcja monopolu tytoniowego nie zmuszała ludności do kupowania wyrobów, których nikt nie chce. Jest bowiem szereg gatunków papierosów, których nikt palić nie chce, a fabryki monopolowe stale je wyrabiają, zmuszają hurtownie do ich nabywania, a hurtownie wywierają z kolei nacisk na detalistów. Dochodzi do tego, że drobny detalista, często inwalida wojenny cały swój niewielki kapitał obrotowy ma ulokowany w towarze, którego nie może się wcale pozbyć.

W tym kierunku powinna nastąpić naprawa.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Na opróżnione probostwo w Wudzynie (w dekanacie fordońskim) ks. biskup udzielił prezenty ks. Bolesławowi Pokorskiemu z Polsk. Wiśniewki przy Złotowie (pod zaborem niemieckim), na probostwo w Niem. Brzoziu ks. Stanisławowi Zabrockiemu administratorowi tamtejszemu.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 10 sierpnia 1925 r.

Dziś: Wawrzyńca męcz.
Słońca wschód 4.35 zachód 7.34.
księżyca wschód 10.37 zachód 11.52

Jutro: Wawrzyńca męcz.
Słońca wschód 4.35 zachód 7.34
Księżyca wschód 10.37 zachód 11.52

— **Prawdziwie obywatelski czyn.** Właściciel majątku Chojnice (dawniej Akerhof) p. Chojnacki, dyrektor głośnej w Polsce Filharmonji warszawskiej, był w sobotę u nas w redakcji i oświadczył, że uważa sobie za obowiązek złożyć nasamprzód jako obywatel chojnicki 100 zł na pomnik dla śp. Szymczaka, ażeby tem samem złożyć hołd ofierze obowiązkowości urzędniczej, a za dalszy obowiązek uważa sobie jako członek społeczeństwa dopomódz rodzinie po nieboszczyku w miarę potrzeby czy to żywnością czy w inny sposób.

Za tak szczytne pojmowanie obowiązków społeczno obywatelskich składamy p. dyrektorowi Chojnackiemu z naszej strony publiczne podziękowanie.

— **Kurs humanistyczny dla nauczycieli w Chojnicach.** W ubiegłym tygodniu rozpoczął się w Chojnicach kurs humanistyczny dla początkujących nauczycieli niewykwalifikowanych. Udział w kursie bierze 40 uczestników. Wykłady odbywają się w szkole powszechnej i to z następujących dziedzin: z języka polskiego, historji starożytnej i średniowiecznej, dalej z religji. Wykłada trzech prelegentów i to: p. prof. Bałachowski z Grudziądza, p. prof. Ujejski ze Lwowa i dyrektor ks. Pelka z Grudziądza. Pozatem zaprowadzone zostaną wykłady z hygjeny szkolnej. Kurs trwać będzie 4 tygodnie i ukończy się 30 bm. Uczestników rozmieszczono częściowo w szkole powszechnej, częściowo po kwaterach prywatnych.

— **Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.** Dnia 27 sierpnia o godz. 10 przed południem odbędzie się posiedzenie Chojnickiego Sejmiku Powiatowego. Między innemi na porządku obrad stoi sprawa uchwalenia nowego statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego. Dalej uchwalenie statutu w przedmiocie pobierania dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków itd. w roku 1926; przeprowadzenie wyborów do Powiatowej Rady Szkolnej na dalsze 3 lata; sprawozdanie Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w sprawie przeprowadzonych rokowań z rządem w przedmiocie stworzenia znośnych warunków komunikacyjnych (kolejowych itd.) dla ludności byłego powiatu człuchowskiego; sprawa budowy szos w części byłego powiatu człuchowskiego; sprawa odszkodowań za grunta zajęte pod budowę kolei Czersk—Liniewo.

— **Zmiany na kolei.** W tutejszym Kolejowym Urzędzie Ruchu w najbliższym czasie zajdą pewne zmiany. Mianowicie nastąpi rozdział między oddziałem drogowym a oddziałem ruchu. Oddział ruchu przełożony zostanie do Urzędu Ruchu w Tczewie a Chojnice otrzymają oddziały drogowe tak z Kościerzyny jak i Tczewa. W przyszłości zatem będziemy mieli w Chojnicach tylko oddział drogowy, zaś do oddziału eksploatacyjnego zwracać się będziemy do Tczewa. Do ostatniego oddziału należą takie sprawy, jak przydzielenie specjalnych wagonów lub pociągów dla zbiorowych wycieczek po ulgowych cenach itd. W Kościerzynie całkowicie zniesiony zostanie Urząd Ruchu.

— **Wspaniały okaz jelenia.** Onegdaj można było podziwiać w miejscowym składzie delikatesów itd. p. Jana Szyszkego wspaniały i pokaźny okaz jelenia. Jeleń ten, jak się dowiadujemy, ubity został przez b. starostę p. Sikorskiego w Wielkich Chełmach.

— **Domek** dla strażnika leśnego, który został postawiony na wzgórzu obok lasku miejskiego stoi już pod dachem i przedstawia się co do zewnętrznej strony dość znośnie. Jak wiadomo domek ten jest z gliny i kosztuje całkiem tylko 4000 zł. Również wiadomo, że o domek ten toczy się zacięty spór pomiędzy Radą Miejską a Magistratem.

— **Dziwne postępowanie podczas nabożeństwa.** W niedzielę podczas głównego nabożeństwa w kościele parafjalnym trafiły na siebie 2 kobiety, które miały zapłacone miejsca w ławce i to na jednem miejscu. Jednak każda z nich prawdopodobnie miała miejsce podczas mszy św. zakupione, tylko z tą różnicą, że jedna o 10, druga o 11. Z tego powodu powstał pomiędzy niemi spór, który w końcu doprowadził do tego, że przybyła, widząc swe miejsce zajęte, siłą weszła do ławki, i swej poprzedniczce siadła na kolana i w dalszym ciągu wyprawiały taki harmider, że reszta siedzących, by módz się spokojnie modlić, została zmuszoną opuścić ławkę, lecz i to nie pomogło, tak, że ogół musiał im dopiero zwrócić uwagę.

Postępowanie takie podczas mszy świętej należy stanowczo potępić, zaś ze strony kościoła należałoby pouczyć wszystkich posiadających miejsca w ławkach, że mogą te miejsca zajmować tylko w tym czasie, kiedy mają wyznaczone.

— **Sprawozdanie** z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej możemy zamieścić dopiero jutro.

— **O optantach.** Dowiadujemy się, iż Niemcy cofają wyjeżdżających optantów do Polski. Kilku z nich zjawiło się już z powrotem. Władze nasze jednak zabrały się bardzo energicznie do nich, wysyłając ich ponownie do Vaterlandu. Na co Niemcy się nie zdobywają! Myślą, iż przebiją głową mur, lecz niedużo im to pewnie pomoże. Będą musieli swych ziomków przyjąć, za którymi tak ubolewali.

— **Nieprzyjemna jazda.** W poniedziałek rano wydarzył się dość poważny wypadek dorożkarski. Otóż od dorożki p. Cyry, wiozącej z dworca tut. oficera ewidencyjnego z żoną, urwało się koło, przyczem przechyliła się powózka w bok i nic nieprzeczuwający niczego pasażerowie wypadli jeden przez drugiego na bruk. Rozumie się, iż nie było to nic przyjemnego.

— **Przeniesienie** Kasy Chorych z placu Jagiellońskiego na ulicę Dworcową do własnego domu niedługo nastąpi. Obecnie po wykonaniu już prac remontowych, oświetlenia i prac murarskich, mistrz malarski p. Kaniecki wykonuje prace malarskie jak: bielenie, tapetowanie i t. d. Po ukończeniu tych prac biura kasy chorych zostaną przeniesione.

— **Bezmała wypadek kolejowy.** Dnia 4 bm. na tutejszym dworcu kolejowym wskutek uszkodzenia lokomotywy jednego z pociągów towarowych, wjechała maszyna, do której przyczepionych było kilka wagonów, na fałszywy tor, pomimo, że wszelkie stawidła były poprawnie nastawione. Zamiast na tor 15 wjechał pociąg na tor 16, wskutek czego groziło mniejsze wykolejenie. Na szczęście obyło się tym razem bez wypadku.

— **Dziwne zjawisko przyrody.** W ubiegłą sobotę krótko przed godz. 1 w południe z jasnego nieba przy blasku słońca padł nagle ogłuszający zimny grom, który uderzył w gromochron budynku Starostwa, jednakże poprzednio musiał obrać sobie inną drogę, bowiem uszkodził wszystkie aparaty telefoniczne. Przypuszczają, iż siła prądu uszkodziła przewody elektryczne. Na rynku powstał nagle popłoch, wszyscy przekupnie, którzy jeszcze na targu się znajdowali co tchu uciekali szukając schronienia. Spodziewano się gwałtownej burzy, która jednakże wypadła. Natomiast donoszą nam z Rytla, iż nad tamtejszą okolicą przeciągnęła w tym samym czasie gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Mamy zatem wytłomaczenie, skąd się piorun nagle wziął. Swoją drogą podobne wyładowanie na dalszą odległość od centrum burzy jest dość rzadkie.

— **Zebranie Związku Ludowo Narodowego.** W ub. sobotę odbyło się w jadalce Hotelu Centralnego zebranie Związku Ludowo Narodowego, któremu przewodniczył sędzia p. dr. Grzęcki. Zajmowano się wyborami do Rady Miejskiej i powzięto uchwałę przyłączenia się do mającej powstać listy gospodarczej o ile pewne warunki zostaną uwzględnione. Związek Ludowo Narodowy wspólnie z innemi zaprzyjaźnionemi grupami liczy na uzyskanie około 1000 głosów.

— **Sprawa psa policyjnego.** Jak wiadomo swego czasu zakupił Chojnicki Wydział Powiatowy dla naszej policji psa policyjnego z Gdańska. Pies ten okazał się dobrym i nawet na wystawie psów policyjnych w Warszawie uzyskał złoty medal. W międzyczasie jednakże wyszło rozporządzenie ministerjalne, na mocy którego wszystkie psy policyjne przechodzą na własność państwa. Równocześnie zarządzono, aby psy, które posiadały tresurę niemiecką wysłane zostały na przeszkolenie do Warszawy. Tak się też stało również z psem naszej policji, co ostatecznie mogło się fatalnie odbić np. na wypadek ostatniego mordu w Urzędzie Skarbowym, gdzie trzeba było dopiero sprowadzać psa z innych miast dla śledzenia śladów. Według zdania kół fachowych popełniono błąd, wysyłając psa na przeszkolenie, bowiem pies nie stanie się lepszym a tylko gorszym. Sprawą psa policyjnego zajmować się będzie również Sejmik powiatowy na przyszłem swem posiedzeniu.

— **Regaty żeglarskie.** Zapowiedziane wczorajsze regaty żeglarskie zwabiły do Charzykowa moc ludu. Już od godz. 12 w południe zaczęły odjeżdżać pierwsze zastępy publiczności, co trwało bez przerwy do godziny 6 tej. Punktualnie o godz. 3 po poł. rozpoczął się program zawodów, który składał się z dwóch części. Po wyruszeniu łodzi poprzedzanych marszem orkiestry Zakładu Poprawczego, publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów. Po dokładnem opracowaniu wyników, podamy takowe w przyszłym numerze. Do całości należy dodać, że publiczność rozkoszowała się wprost przy pięknej pogodzie, a orkiestra Zakładu Poprawczego, przyczyniła się wiele do całego programu, gdyż co chwilę obdarzyła publiczność swojskiemi utworami. O godzinie 8 wieczorem zakończył się program a publiczność powoli zaczęła opuszczać to piękne miejsce wycieczkowe, gdyż przynaglał też do tego chłód wieczorowy.

Lubownicy sportu pozostali jeszcze w dalszym ciągu, gdyż widać było tu i owdzie biegnące jeszcze łodzie, pomimo że na horyzoncie amarantowe blaski zorzy zaszłego już słońca, zaczęły się na dobre zaciemniać.

— **Zebranie Tow. Podoficerów Rezerwy.** W sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Ostrowskiego odbyło się zebranie Tow. Podoficerów. Porządek obrad nie był zbyt duży, jednak całość jak dla tego koła, była interesująca. Nasamprzód nastąpiło odczytanie przez komendanta informacji służbowych, które co do swej treści są bardzo ważne dla podof. rezerwy. Jako dalszy punkt obrad, było urządzenie zabawy. Po długiej dyskusji uchwalono jednogłośnie urządzić zabawę w październiku, poprzedzoną przedstawieniem.

Ponieważ Zarząd Główny nadesłał regulaminy służby wewnętrznej, oraz instrukcję strzelecką, uchwalono po przybyciu misjonarskiego baonu przystąpić do

strzelania, by jeszcze w tym roku odbyć przepisane strzelania.

Dalej uchwalone raz w miesiącu odbywać ćwiczenia przez jedną godzinę z zaproszeniem instruktora, a po ćwiczeniach w drugiej godzinie wykład służby wewnętrznej. Żalono się dalej, że pomimo iż w Chojnicach jest około 200 podoficerów, to mała dopiero część zrozumiała swoje zadanie, gdyż koło liczy zaledwie 56 członków.

Lecz zrzeszeni podoficerowie przez intenzywną swą pracę dla dobra ojczyzny, spodziewają się poparcia od innych kolegów.

Na tem zebranie prezes zamknął hasłem „Jedność".

Przyp. red. Podajemy powyższy referat, stojąc jak wiadomo, nie ze wszystkiem na stanowisku Koła podoficerów.

— **Targ tygodniowy z dnia 8 sierpnia.** Żądano następujące ceny: masło 2.20—2.50 zł funt, jajka 1.80—2,00 zł. mendel, wieprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 80 gr. za funt, wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina 1 10—1.20 zł., wędzona słonina 1,60 zł, łój 1 zł, żywe gęsi 7. zł. za sztukę, kury 2,00—2 50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana ——0.90 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 30-40 gr funt, mareny 80 gr, okonie 50 gr, szczupaki 70 gr, miętusy — zł., liny 1,00 zł., węgorze 1.20 zł, indyki 3—10 zł. za sztukę, kaczki 2.50 zł. za sztukę, kartofle 3.90—4.00 zł ctr, drzewo 10—18 zł. furka, prosięta 33— zł. za parkę, cebula 20 za litr. rabarbarum — gr funt, sałata 5 gr. główka, świeża marchew 25 gr. za pęczek. Cebula 20 gr. za pęczek. Agrest —40 gr. za ltr. Ogórki 10—50 gr. za sztukę. Czereśnie 60—80 za litr, kalarepa 20 gr za pęczek, strąki 15 gr za litr, młode grzybki (kurki) 35—40 gr za litr, jagody 50 gr. litr, świeże kartofle 12 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (Pożar lasów w leśnictwach Asmus i Młynki.) Wiadomość nasza o wybuchłym leśnym pożarze potwierdza się. W piątek w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w lesie nadleśnictwa Laska i to w oddziale Asmus Pożar trwał do wieczora. Dla stłumienia pożaru ściągnięto robotników z W. Chełmów, robotników i urzędników leśnych jak również kilku członków Ochotniczej Straży pożarnej z Brus. Pod wieczór zdołano pożar, który groził przybrać większe rozmiary, stłumić. Zniszczonych pożarem zostało 400 mórg lasu i to przeważnie pięknego zagajenia i drągowiny. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest zbadana.

Kosobudy. (Rzadki gość.) W zeszłym tygodniu bawił się tutaj na dachu oberzysty p. Fielbrandta bocian, czarnego koloru. Ponieważ bocian nie miał chęci odlecieć, ośmielił się jeden z chłopaków za wynagrodzeniem wejść na dach i przychwycić go, co mu się też udało. Następnie oddano tak rzadkiego gościa w ręce sąsiada p. Trzebiatowskiego. Radość wśród chłopców była wielka, to też przyszedłszy go oglądać, przynieśli mu różne przysmaki, przedewszystkiem żabki, które spożywał bardzo skwapliwie. Pan Trzebiatowski nie mając odpowiedniego miejsca dla niego, sprzedał go za 3 zł p. Brzóskowskiemu z Brus, u którego go można oglądać.

Musiał to być przyzwyczajony bocian, bo się wcale ludzi nie lękał.

Kosobudy. Piszą nam: Wydzierżawienie polowania gminnego nastąpi w dniu 17 bm. o godz. 4 po południu w lokalu sołeckim i to na przeciąg 6 lat. Zaznaczyć trzeba, że polowanie nasze już od 1. stycznia 1924 r. nie jest wydzierżawione, a stanowi wartość około 400 zł. rocznie O sumę, którą interesenci polowania są pokrzywdzeni tędzie się pociągało przewodniczącego polowania do odpowiedzialności.

Pierwsze dwie licytacje bowiem przez nieprawne postępowanie ze strony przewodniczącego nie zostały zatwierdzone przez władzę nadzorną.

Tuchola. W tegorocznem strzelaniu Bractwa Strzeleckiego w Tucholi dnia 2 i 3 sierpnia br. został królem kurkowym na rok 1925/26 mistrz malarski M. Augustyński, I rycerzem mistrz garncarski Fr. Podgórski, II rycerzem mistrz rzeźnicki W. Weyna. Najlepszymi strzelcami 1 dnia uroczystości byli rendant Kasy Miejskiej Fr. Sommer, zaś 2 dnia kupiec F. Gumiński.

Po proklamacji i wydaniu zdobytych nagród, jako i też po urządzonym wspólnym obiedzie, w którym całe obywatelstwo brało udział, wyprowadził przy świetle księżyca drogerzysta St. Wawrzynowicz polonez w ogrodzie, po którym wszyscy przy najlepszym humorze bawili się do rana kończąc uroczystość odprowadzeniem króla do domu.

Tuchola. W dniu 20 bm. odbędzie się o godz. 11 przed poł. w biurze nadleśnictwa Woziwoda submisja na sprzedaż 5274 mp. szczapów sosnowych, 6933 mp. wałków sosnowych łupianach i 1633 mp. wałków sosnowych niełupianych.

Tuchola. Na szlaku Tuchola—Bydgoszcz kursują obecnie 4 samochody w każdym kierunki i to dwa przed południem i dwa po południu. Planowane jest również dalsze zaprowadzenie ruchu samochodowego pomiędzy Tucholą, Świeciem i Grudziądzem. Początkowo tylko raz na dzień tam i z powrotem.

Kamień. (Przyjazd ks. Biskupa.) Ks. biskup. Klunder przybył do naszej parafji, dnia 18 lipca, aby udzielić sakramentu św, bierzmowania. Miasto zostało na dzień ten przez ludność całej parafji udekorowane zielenią i chorągwiami narodowemi i papieskiemi, każda wieś przynależna do parafji Kamieńskiej wystawiła oddzielnie bramy triumfalne.

O godzinie 1.28 w południe na dworcu oczekiwała ks. biskupa cała ludność parafji, oddział konny i na rowerach. Po wyjściu z pociągu powitał ks. biskupa proboszcz miejscowy ks. Sessel, dozór kościelny oraz przedstawiciele władz miejscowych. Po krótkim odpoczynku w plebanji udał się ks. biskup w uroczystej procesji do kościoła, gdzie po modlitwach i udzieleniu błogosławieństwa wygłosił krótkie kazanie do ludności, dziękując za tak uroczyste powitanie. Tego samego dnia o godzinie 5 po południu udzielał ks. biskup wiernym z miasta Kamienia sakramentu bierzmowania.

W niedzielę 19 lipca rano o godzinie 8 ks. biskup odprawił uroczystą mszę św. w asyście licznego duchowieństwa, poczem udzielał wiernym parafji kamieńskiej i okolicznych parafij sakramentu bierzmowania. Wieczorem ks. biskup w otoczeniu miejscowego duchowieństwa objeżdżał miasto samochodem. W poniedziałek przed południem odbyła się wizytacja kościoła.

Koronowo. (Zlot młodzieży.) W niedzielę 2 go sierpnia br. odbył się w naszem mieście zlot stowarzyszeń młodzieży polskiej okręgu bydgoskiego Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje, a najwięcej przybyło takowe rannym pociągiem. Przybyłych powitało na dworcu miejscowe stowarzyszenie „Promień". Z dworca ruszył pochód bardzo liczny, z sztandarami oraz orkiestrą na czele, do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie wymaszerowano do „Grabiny", gdzie nastąpiło otwarcie zlotu przez ks. proboszcza Szwedowskiego, który wygłosił stosowną a treściwą przemowę. Po przerwie obiadowej wszystkie stowarzyszenia brały udział w nieszporach, poczem udano się na boisko, gdzie pod kierownictwem prezesa stowarzyszenia „Promień" p. Myka, itd. odbyły się zawody sportowe, które dały wyniki następujące: Pierwsze miejsce w biegu na 100 m. zdobył Baumgart z tow. „Naprzód" z Bydgoszczy w czasie $12^{1}/_{10}$ sek. W rzucie oszczepem, Gwizdała „Promień" Koronowo. W skoku w wyż. Kubik Koronowo 1.55 m. Rzut dyskiem Baumgart „Naprzód" Bydgoszcz 25.88 m. W biegu na 800 m zdobył pierwsze miejsce Baumgart z Bydgoszczy, w czasie 2 m. 16 sek. Bieg rozstawny 4×100 m. Stow. „Naprzód" Bydgoszcz. Zawody odbywały się aż do wieczoru. Poczem nastąpiło rozdanie nagród.

— (Pożar.) W niedzielę 2 sierpnia powstał w mieszkaniu p. Mątewskiego na ulicy Kościuszko pożar. Takowy został jednakże przez miejscową straż pożarną prędko umiejscowiony.

Chmielno, pow. kartuski. Dziwić się należy, że tak mało się o Chmielnie słyszy u nas, a jest to miejscowość w nader pięknej położona okolicy, nad olbrzymiem jeziorem w pobliżu lasów i leżąca około 300 m. nad poziomem morza. W pobliżu jeziora Kłodno i Radunia, blisko stąd do Kartuz i Gdyni, do Gdańska i Sopotu. Z Torunia jedzie się przez Pruszcz do Kartuz a stąd do Garcza, ostatniej stacji, skąd 2 klm. do Chmielna. Kto chce zażyć ciszy i spokoju wiejskiego, kto lubi ryby i drób, niech tu się ulokuje, bo w pensjonacie Stencla znajdzie dobrą i obfitą kuchnię i gospodarza otaczającego swych gości staraniem i opieką. Są i inne pensjonaty, jest poczta, telegraf i telefon na miejscu, a połączenie kolejowe z Kartuzami dogodne.

Kartuzy. (Pomnik wolności Pomorza.) Na górze Wieżycy ma stanąć pomnik wolności Pomorza. Dwa projekty pomnika wolności, wykonane przez tutejszego architekta państwowego p. Dulnego, zyskały na zebraniu ogólny poklask. Pomnik będzie wzniesiony z kamieni polnych. Koszta budowy pomnika wynosić będą 65 zł., a pokryte być mają z osobnej w tym celu urządzonej loterji oraz z dobrowolnych i nadzwyczajnych ofiar. Plan wzniesienia pomnika wolności Pomorza na najwyższym szczycie wzgórz kaszubskich (Wieżycy) spotyka się wszędzie z przychylnością i zapałem.

Chełmno. (Znalezienie zwłok noworodka). Przed kilku dniami podczas zwózki pszenicy znaleziono w sztygach na polu majątku Działowo martwego noworodka płci męskiej. Śledztwo w toku.

Wąbrzeźno. (Udar serca podczas kąpieli). W niedzielę, 2 bm. po południu utonęła 13 letnia Katarzyna Licznerska przy kąpaniu się w jeziorze. Rówieśniczki jej zamiast wołać o pomoc, pobiegły się w przerażeniu, tak że ludzie chociaż byli w pobliżu, dowiedzieli się o utonięciu dopiero po wypadku. Jak lekarz stwierdził, przyczyną utonięcia był udar serca, gdyż biedne dziewczę utonęło prawie na mieliźnie. Zwłoki jej cokolwiek później wydobył rybak Malski ze swym pomocnikiem Grzywińskim.

Toruń. (Wykupienie fabryki Winkelhausena przez Monopol spirytusowy). Tutejszy oddział fabryki Winkelhausen został już wykupiony przez rząd i przejęty przez odpowiednie władze. W miarę postępu prac przygotowawczych ten sam los ma spotkać także oddział główny w Starogardzie i kilka mniejszych fabryk wódczanych w Toruniu, jak i w innych miastach

Z dalszych stron.

Puławy. Straszny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w powiecie puławskim. Mianowicie 34 letni Teofil Chęciński, mieszkaniec wsi Wierzchowiów, gminy Celejów, współwłaściciel młyna wodnego udał się rano 22 lipca celem sprawdzenia, czy nowozałożone koło młyńskie dobrze funkcjonuje. Wszedłszy na pal obok walca podtrzymującego ciężar koła, z wielkim wysiłkiem obrócił górną jego część ku wodzie. Koło jednakże powróciło nagle do pierwotnego położenia zaczepiając krzyżakami o Chęcińskiego i przygniatając go piersiami do pala. Natrafiwszy na żywą przeszkodę, koło zatrzymało się i całym swym olbrzymim ciężarem zaczęło miażdżyć nieszczęśliwego, który w obliczu zbliżającej się śmierci, chcąc się widocznie ratować ostatnim wysiłkiem — opuścił nogi na t. zw. korcówki koła, powiększając na nieszczęście jeszcze więcej jego ciężar. W pobliżu nie było nikogo, ktoby mógł nieszczęśliwemu przyjść z pomocą. Dopiero po upływie 30 minut znaleziono kapelusz Chęcińskiego w wodzie, który naprowadził obecnych na ślad straszliwego wypadku. Pomoc jednak nadeszła zapóźno — z pod koła młyńskiego wydobyto z trudem w okropny sposób zmiażdżone zwłoki.

Mińsk. (Ukarany świętokradca.) Z Mińska donoszą, że w miejscowości Białe pod Mińskiem rotmistrz bolszewickiej żandarmerji Horwat kazał żandarmom zwalić stojący przy drodze krzyż. Kiedy żandarmi ociągali się, Horwat sam odrąbał krzyż. Krzyż, upadając, przygniótł swoim ciężarem Horwata. Przerażeni żandarmi rozbiegli się a włościanie natychmiast krzyż z powrotem wkopali do ziemi.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w okolicy Mińska.

Inowrocław. W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono w Inowrocławiu nie mniej i nie więcej jak 1 mórg pszenicy. Pszenica ta, własność inż. Połońskiego z Saliny, znajdowała się na pniu jeszcze w niedzielę wieczorem, tymczasem w poniedziałek w południe znikła już zupełnie z pola. Złodzieje narazie niewiadomi.

Ostatnie wiadomości.

Polska Akademja Handlowa w Gdańsku.

Przygotowania nad utworzeniem Polskiej Akademji Handlowej są w pełnym biegu. Gmach dla Akademji ofiarował przemysłowiec p. Heiman.

Spustoszenia z powodu oberwania się chmury.

W Kłajpedzie wszystkie rzeki wezbrały z powodu oberwania się chmury. Miasto Troszkuny znajduje się pod wodą.

Bezpośrednie połączenie towarowe.

Od 1 sierpnia wprowadza się bezpośrednią komunikację towarową pomiędzy Polską a Belgją, Francją, Luksemburgiem i kolejami Saary przez Francję na zasadach specjalnej taryfy.

Prochownia wyleciała w powietrze.

We fabryce prochu w San Martino nastąpiła eksplozja prochu. 7 kobiet zabitych, 10 osób rannych.

Z wojny marokkańskiej.

Z Londynu donoszą, że Francja i Hiszpanja oczekują odpowiedzi Abdel Krima na postawione mu warunki pokojowe. Uważają, że Abdel Krim nie przyjmie warunków, wobec czego nastąpi generalne natarcie wojsk.

Ostre zarządzenia.

Rząd rumuński postanowił wydalić wszystkich Rosjan z 30 kilometrowego pasa pogranicznego w Bezarabji, gdzie panuje stan oblężenia.

„Wieczysty pokój".

Rząd grecki zamówił we Włoszech 100 tys. karabinów.

Kara Boska.

Wiadomość, że Dzierżyński cierpi na pomięszanie zmysłów, potwierdza się. Mary pomordowanych dziesiątków tysięcy ludzi tak go prześladują, że musiano mu nałożyć kaftan bezpieczeństwa. Ludzie nauki twierdzą, że wszyscy dzisiejsi możnowładcy rosyjscy są mniej lub więcej chorymi umysłowo, a nawet ludzie zdrowi, którzy pozwolili się wciągnąć w grono tych działaczy, ulegają rychlej czy później obłędowi.

Sowiety drażnią Rumunję.

Rząd rumuński jest bardzo zaniepokojony manewrami floty sowieckiej nad granicą rumuńską i wysłał do Moskwy ostry protest. Równocześnie przelatują samoloty sowieckie przez obszary rumuńskie.

Ks. Arcybiskup Hryniewiecki w Wilnie.

Ks. Arcybiskup Hryniewiecki przybył do Wilna, ażeby się starać o odzyskanie kaplicy Ostrobramskiej oraz kościoła św. Teresy dla zakonu OO. Karmelitów.

Anglicy powiększają flotę wojenną.

Rząd angielski wyznaczył 7 miljonów funtów szterlingów na budowę nowych krążowników 400 tys. funtów na łodzie podwodne.

Dżuma w Rosji.

Straszna zaraza dżuma szerzy się nad Wołgą i w okolicy Astrachania.

Syn Sienkiewicza ożeni się.

Syn wielkiego pisarza Henryk Sienkiewicz, wchodzi 22 bm. w stan małżeński z panną Zuzanną Cielecką. Pan Sienkiewicz jest ze zawodu architektem.

Manewry pod Brodami.

W sobotę przybyły do Warszawy misje wojskowe z Francji, Włoch, Estonji i Rumunji, a w niedzielę z Anglji, Belgji, Hiszpanji, Portugalji i Czechosłowacji.

Komuniści wydają wyroki.

Prokurator oraz sędziowie, którzy wydali wyroki śmierci na Botwina, otrzymali od komunistów wyroki śmierci.

Trzęsienie ziemi.

Z Faenzy we Francji donoszą o silnem pod. ziemnem wstrząśnieniu, jakie miało miejsce w odległości 1500 kilometrów. Wstrząśnienie było tak silne, że uszkodzone zostały aparaty, wskazujące trzęsienie.

Budowa wielkiej cukrowni w Rosji.

Z Moskwy donoszą, iż w Tobolsku na Syberji przystąpi się niebawem do budowy wielkiej cukrowni. Cukrownia ma być jedną z największych w Rosji i wyrabiać dziennie 30 000 pudów cukru.

Nowego Biskupa jeszcze niema.

Wilno niema jeszcze nowego Biskupa. W sobotę nastąpił dopiero wybór tymczasowego administratora i być może, że zostanie nim ks. Sufragan Michałkiewicz.

Wykrycie nowego spisku w Turcji

W Konstantynopolu przyaresztowano dotąd 30 osób, przeważnie oficerów. Wśród aresztowanych są również posłowie do pierwszego zgromadzenia narodowego. Przyaresztowano ich o przynależność do spisku w celu odbudowania monarchji tureckiej. Spisek był bardzo rozgałęziony. Należeli do niego spiskowcy z Włoszech, Grecji i Rumunji.

Powstanie w Syrji.

W Syrji wojska francuskie, zaskoczone przez powstańców, straciły kilka armat, karabinów maszynowych tanków i aeroplanów. Briand uważa, że położenie nie jest niebezpieczne i znajduje się tam dostateczna ilość wojska. Francuzi opuścili miasto Amon i cofnęli się na południe do Hauran.

Dział gospodarczy.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 7. 8. 1925 r.

Spędzono: 37 szt. bydła, 103 szt. cieląt, 2 szt. wołów, 22 szt krów, — szt. prosiat, 293 szt. świń, 44 szt. owiec, 13 szt. buhaji, szt. kóz.

Razem 482 zwierząt.

Z powodu małych transakcyj nie notowano.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 7. 8. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto			17,00--19.00	zł.
Pszenica			24.00--25.00	„
Jęczmień brow.			21.50--23.50	„
Owies stary 15 ton			00 00--00,00	„
Mąka żytn.65 proc. wł. work.			27 25--31.25	„
„ „ 70 „	„	„	27,25--30.25	„
Mąka psz. 65 proc.	wł.	work.	00.00—00 00	„
Ospa żytnia	„	„	12.00—13,00	„
Rzepak	„	„	35 00—38.00	„
Łubin niebieski	„	„	—	„
Łubin żółty	„	„	—	„
Słoma żytnia pras.	„	„	—	„
Słoma żytnia luź.	„	„	—	„
Siano luźne	„	„	—	„
Siano pras.	„	„	—	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach